

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^{er.} 17.

9. lutego 1852.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z *Wiednia* d. 1. lutego. —

Ces. król. połączona kancelaryja nadworna nadała opróżnione miejsce lekarza obwodowego w Buczaczu, doktorowi medycyny, Antoniemu Zachar, a miejsca opróżnione lekarzy obwodowych, w Baligródzie doktorowi Tomaszowi Beer, tudzież w Wisznicy dok. Ignacemu Seidl.

Powszechna kamera nadworna, opróżnione przy swoim archiwum miejsce dyrektora, przez śmierć Józefa Megerle de Mühlfeld, nadała dotychczasowemu koncepcji nadwornemu tego nadwornego urzędu, Franciszkowi Grillparzer, a to z uwagi na jego znamienne talenta i umiejętność języków, jakoteż biegłość w historii.

Dnia 30. stycznia o godzinie 5. z rana umarł tu Artur hr. Potocki, kawaler orderów wojsk polskich i legii honorowej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie

— Z *Warszawy* dnia 31. stycznia —

Komisyja wsparcia dla oficerów wojska polskiego zawiadamia osoby niżej wyrażone, iż jo. książę feldmarszałek zatwierdził podług etatu nr. 1. w postanowieniu z dnia 16. (27.) grudnia r. z. oznaczony zasiłek pieniężny w summie ogólnej złp. 31,250 rocznie, dla wojskowych w pierwszej liście jemu przedstawionych. — Osoby interesowane otrzymają z komisyji wsparcia stosowne zawiadomienia, z którymi do właściwych kass po wypłatę przynależnego im zasiłku zgłosić się mogą, jakoto: dla podpułkownika, Smigielskiego Walentego; dla majorów: Hube Jana, Wojnarowskiego Antoniego, Galezyńskiego Antoniego i Kościelskiego Józefa. — Dla kapitanów: Pawłowicza Faustyna, Makowskiego Ignacego, Sulejowskiego Łukasza, Czerkawskiego Andrzeja, Bielickiego Rudolfa i Sadowskiego Wojciecha. — Dla porucz-

ników: Dobrzelewskiego Ignacego, Vander-Noot Tadeusza, Twardzickiego Wincentego, Zielińskiego Jana, Łukasińskiego Stanisława, Osmolskiego Ignacego, Naskiego Konstantego, i Żórawskiego Józefa. — Dla podporuczników: Karlińskiego Waleryjana, Paciorkowskiego Itaspra, Starzewskiego Jakóba, Paciorekowskiego Wojciecha, Górskiego Jacentego, Biernackiego Kazimierza, Czechowskiego Wawrzeńca, Tomczyckiego Franciszka, Krzyżanowskiego Wojciecha, Piotrowskiego Maxymilijana, Kłeczeńskiego Bazylego, Anyżewskiego Jana i Jakubowskiego Karola. — Dla lekarza batalijonowego Czyszakowskiego Piotra. — Dla kapitana retyrowego Chamskiego Faustyna, tudzież dla wdów oficerskich, jakoto: Falkowskiej Apolonii, wdowej po kapitanie, i Stokowskiej Alexandry, wdowej po poruczniku.

Brazylia.

Ze względu na wiadome już po części rozruchy, zasłże w Rio de Janeiro, zawiera Powszechna Gazeta ze wspomnianej stolicy list następujący, od 1. sierpnia do 19. listopada.

»Ponieważ okręt przypadkowo odchodzi, nie zawsze więc mogę wpanu udzielać wiadomości i przeto na początek listu tego tylko przegląd wypadków posyłam. — Zgromadzenie blisko stu Murzynów, odbyte dnia 31go lipca, w Andaraigrande pod Rio, o którym nie wiadomo, czy tylko było tak przypadkowie pomnożonem zebraniem się osób do tańcu, czy zaś z wyższego natchnienia nastąpiło, przyczem zaś cesarz, cesarzowa, wielkie krzyże orderowe i t. p. figurowały — po kilku dniach nie zostawiło żadnego śladu po sobie, tylko nie mało bojaźni u plantażerów wewnątrz kraju. Rząd odbierał ciągle odezwy z wielu prowincyj (Minas, St. Paula, Bahia i t. p.) z oświadczeniami poświęcenia krwi i życia ku utrzymaniu konstytucyi; najważniejszą była owa z Reconcavo z Bahii, stwierdzona 3000 podpisów posiadaczy dóbr, by z gruntu zapobiedz tak często gloszonym zaskarżeniom względem rozruchów. Z początkiem sierpnia wyszła ustawa przeciw ulicznikom i próżniakom (przykład niesłychany pod zwrotnikami), wreszcie minister Feijo, począ-

ści samowładnie, zniósł owe haniebne i z konstytucyjną niezgodne *Cartas de Seguro* *), atoli wniósł pan Montezuma w izbie deputowanych, by go zaskarżyć za to. — W końcu sierpnia rozeszła się wieść powtórnie, że Mulat dr. Meireiller, który nauki we Francji odbywał i długi czas był prezydentem tutejszego towarzystwa lekarskiego (*Sociedade da Medicina*), znajduje się na czele spisku Murzynów. Wyszło o tem kilka pisemek, kilka artykułów gazetowych, co tutaj jest główną bronią i główną rzeczą, i cała ta okoliczność skończyła się na niczem. — W dzienniku *Diario do Governo*, z dnia 24. sierpnia, umieszczono najprzód kilka paragrafów popraw konstytucyi, ułożonych przez komisyjną specjalną izb, w których, oprócz ustawy municypalnej, projektowano oraz zjednoczenie prowincyj, i dla każdej prawodawstwo prowincjonalne, złożone z senatorów i deputowanych. Pomiędzy rozmaitemi towarzystwami, które w czasach ostatnich ku podniesieniu ducha narodowego pozakładano, a pomiędzy którymi najznaczniejsze jest: *Sociedade defensora da liberdade e independenzia nacional*, i po całym kraju rozgaleziono, powstały teraz inne: *Sociedade de instrução elemental do Rio de Jan.*; *Sociedade auxiliadora da industria nacional* i t. p., które prawych obywateli zbliżają ku sobie i ruch dają życiu w narodzie. Ponieważ niedorzeczne i jałowe stronnictwo ultraliberalistów zniweczone mi wypadkami z dnia 15. lipca dotąd odstraszyć się nie dało, starało się zatem wygadać się przynajmniej w nowych pismach czasowych; powstały przeto oprócz dawniejszego pisma: *Nova Luz*, dzienniki *Jurujuba*, *Exaltado*, *Filho da Terra* i t. d., które pomiędzy najstraszliwsze liczyć można, jakie prasy tutejsze wydały. Zasady afrykańsko - hajtyckie, pochwały Robespiera, Marata i t. p. to była treść tych płołów. W izbach zadekretowano dotąd nowe postanowienia względem opiekuna cesarskiego, względem zaciągu, i względem etatu siły wojennej i morskiej na następny rok finansowy. Pan Jose Bonifazio d'Andrada (opiekun cesarski) miał w izbie deputowanych sławną mowę, w której zalecał rządowi, by przy dworach europejskich umieścić osoby, któreby o tamtejszych stosunkach zawiadamiały, więc bowiem, że istnieje stronnictwo hiszpańskie, starające się o to, by ex-cesarzowi wyjednać koronę obu tych państw, a przeto następcę mu sposobność rekolonizowania Kolumbii. — Dr. Barata, będący tutaj pod dozorem rządowym, wystąpił koło 25go września z nowym dziennikiem: *Sentinella da liberdade na Ilha*

das Cabras i napomknął o wypadkach, które na tej wyspie przygotowywano, a które później przysły niejako do skutku. — Dnia 25. września na placu *Campo da honra* zgromadziło się znowu niemało motłochu, który rzeczypospolitej *vivat*, deputowanym zaś i rejency *pereat* krzyczał, wszedł w zatargi z gwardyją narodową, nakoniec zaś od tej rozpedzony został. Dnia 28. zdarzył się podobny wypadek w teatrze podczas przedstawy opery włoskiej, przyczem gwardya narodowa dała ognia nareszcie, i zabiła ze czterech tych niespokojnych (*Rusquentos*). Przy tej sposobności widziano najprzód 2000 gwardyi, zebranej na *Praza do Rozio*. Dnia 29go zgromadziły się kupy Murzynów, przeciągnęły przed niektóre koszary, by żołnierzy zbuntować, zabiły kilku bezbronnych obywateli, lecz rozpedzone zostały przez gwardyje narodowe. Nadszedł nareszcie dzień 6ty i 7my października, tworzący rozdział w dziejach rewolucyi brazylijskiej. Już od miesiąca widziano w mieście, że na wyspie *das Cabras* (blizko lądu, na zatoce położonej) miał bunt wybuchnąć pomiędzy artyleryją marynarki, koszary tam mającą. Nawet wspomniany dziennik Baratty napomknął o tem. Cokolwiek za późno postanowił minister wyprowadzić z tamtąd broń i amunicyję, a kapitan José Custodio, o którym głoszone, iż kieruje tym buntem, dostał rozkaz udania się na pokład okrętu wojennego. W nocy z dnia 6. października zbuntowała się artyleryja marynarki, i uwolniła uwięzionego pana Custodio, gdy i strażę przy galerach (*persigangaz*) opuściły takowe i przyłączyły się do pierwszych. O godzinie 10. zaczęła wyspa dawać ognia na arsonał, leżący tamże w pobliżu. Szanowny podpułkownik J. J. Faustino, w chwili tej stanowców, gdy już nastąpić miało wylądowanie buntowników, nader nieprzyjemne przy licznym motłochu w mieście, zgromadził cokolwiek gwardyi narodowej, kazał jej strzelając i hałasując przebiegać z miejsca na miejsce, co dało powód buntownikom do wierzenia, że potęga jest znaczną i to zniweczyło ich wylądowanie. Tymczasem zgromadziła się znaczna ilość gwardyi narodowej, duchem najlepszym ożywionej. Dzień 7my października przeszedł na parlamentowaniu; rząd albowiem nie był jeszcze pewnym zupełnej siły swojej, którą natenczas dopiero przez następny poznał wypadek. —

*) Jestto rodzaj *Habeas corpus*, który nabyć można nawet w przypadku zabójstwa, kradzieży i t. p. na czas pewny, dwóch do szczętu miesięcy, za pieniądze.

O 5. godz. wieczorem rozpoczął się ogień ku wyspie z *Morro do St. Bento*, śmieszny, jeśli uważamy walkę tych 400, kilku działami broniowych rokoszanów przeciw gwardyi narodowej z Rio i licznej marynarce, ważny, jeśli tę wyspę będziemy uważać tylko jako punkt przytulku świętego stronnictwa anarchistów. O tymże samym czasie wylądował batalijon ochotników i 400 gwardyi narodowej. Przy pierwszym wystrzale z warowni naszych; uciekali buntownicy, jak niewolnik, który ujrzy kanczuk swego pana. Jeden tylko gwardzista narodowy, obywatel *Estevao de Almeida Chaves*, padł ofiarą dnia tego. Wyspa poddała się natychmiast. Następnego d. 8. paźd. *Chaves* z niezmierną pompą pochowany został. Na obrzędzie pogrzebowym przytomnymi byli: rejencyja, ministrowie i t. d. niezliczony tłum ludu, i 6000 naszej zbrojnej gwardyi narodowej. Ostatni ten widok robił na ludności wrażenie nadzwyczajne, albowiem sił tak znacznych nie spodziewano się wcale. Gdyż należy tu wspomnieć nawiasowo, że wojsko brazylijskie przez klimat, obyczaje i brak rutyny, w najniebezpiecznym znajdują się stanie. Na rozkaz rejencyi imię *Chavesa*, jako męża dobrze zasłużonego ojczyźnie, wpisano do tutajszych ksiąg muni-cypanych.

(Dokończenie nastąpi.)

Portugalijska.

Gazety paryżkie zawierają następujące szczegóły o wyprawie *Dom Pedra*: »Eskadra składa się z 10 okrętów wojennych, pomiędzyktóreimi trzy fregaty, Kongres, Azylja i Juno o 50 działach; fregata o 36 działach, korweta o 24, pięć brygów i galiot będą konwojowały wyprawę. Te okręty, stojące na kotwicy przed *Belle Isle*, są pod rozkazami admirała *Sartorius*, znamienitego oficera marynarki angielskiej, który już kilka razy dowodził na stanowisku na *Tagu*, i posiada szczególniejszą znajomość miejscowości. Eskadra weźmie na pokład *Dom Pedra* i jego orszak, wraz z wojskiem portugalskim, będącym na lądach w Normandyi i popłynie niezwłocznie do *Terceiry*, teraźniejszej siedziby rządu *Dony Maryi* i ogólnego miéjca zebrań się wyprawy. Osada wyspy, wraz z nowo zaciągniętymi wynosząca 9000 ludzi, może dać na wyprawę 7000 wybornych ludzi. W Anglii i Irlandyi zwerbowało 400 ludzi, którzy znajdują się na pokładzie okrętów przewozowych. Eskadra, mająca podwójne osady, może połowę stawić, t. j. 1200 ludzi. Portugalskich żołnierzy, którzy we Francyi wsięda na okręty, można wziąć na 600 ludzi. Zatem

liczba wojska do wylądowania, która z *Terceiry* wyjdzie pod żagle do Portugalii, wynieść może 10800 ludzi. Zanim wyprawa odpłynie ku brzegom Portugalskim, postara się może o opanowanie wyspy *Madciry*. *Dom Pedro* zastregł sobie naczelną dowództwo wojska. Mówiono z początku, że generałowie *Saldanha*, *Palmella*, *Villalvor* i *Stubbs*, dowodzie będą oddziałami, a pojednanie się naczelników stronnictw konstytucyjnych, *Palmelli* i *Saldanha*, dobrą było przepowiednią w tej sprawie. Teraz zaś wiadomo dobrze, że *Saldanha* nie będzie należał do tej wyprawy. Podobieństwem do prawdy, że operacyja ta odłożoną zostanie do wiosny.«

Wielka Brytanijska i Irlandyjska.

W d. 18. stycznia nie było żadnego w obudwóch izbach posiedzenia. — W d. 19. powstał w izbie wyższej hr. *Aberdeen*, i rzekł: »Przypomni sobie zapewne izba, że król jmc. zagajając teraźniejsze posiedzenie łaskawą mową od tronu, zawiadomił nas, że pięć mocarstw zawarło z królami Holenderskim i Belgijskim traktat, który skoro będzie ratyfikowany, przełożony zostanie waszym wysokościm odpis onegoż. W d. 15. listopada został ów traktat podpisany, a d. 15. stycznia wyznaczony był do wymienienia ratyfikacyi tegoż traktatu. Ponieważ jeszcze nie nastąpiła ratyfikacyja, proponował rząd, przedłużyć termin. Co się mnie dotyczy, cieszę się, iż traktat ten nie przyszedł całkiem do skutku, bo w nim upatruję akt, nie tylko w niektórych względach za bardzo nie polityczny, ale nawet połączenia z oświadczoną niesprawiedliwością. (Słuchajcie! słuchajcie!) Bolałem niezmiernie, iż nie mogłem o tym przedmiocie namienić jeszcze przed odroczeniem tej izby; teraz pociesza mnie jeszcze to, że wasze wysokości macie dość czasu objawić w tej mierze swoje zdanie. Z tego powodu oznajmiam izbie, że za dni ośm od dnia dzisiejszego, uczynię wniosek ściągający się do tego przedmiotu.« — Lord *Strangford* zwrócił po tém uwagę izby na inny punkt mowy królewskiej, mianowicie na traktat, zawarty z Francją względem handlu niewolnikami. Parlament, rzekł on, zebrał się już w d. 6. grudnia — i dla czego już podówczas? nie wiem, albowiem nie ułatwił interesów, ale zapewne dla tego, ponieważ domagały się tego dzieńmi i unije polityczne. — Wszakże i w mowie będący traktat nie został izbie przełożony, i potrzeba mieć podejrzenie, czyli w tym względzie coś nie zaszło, co nie dozwoliło przełożenia tego traktatu. Zresztą podziwia się on, że rząd wszedł z Francją w nowe zobowią-

zanie się, nie przywiódłszy do skutku dawniejszego. Ogólnie bardzo wątpi, czyli mocarstwo to zechce kiedyś wykonać jakiś traktat, albowiem poddani — ależ nie! (poprawił się mówca) »obywatele« — Króla Francuzów mogą sobie wyklądać, że nadwreżęta interesa żeglugi i handlu. Dowodem tego jest nie zachowywanie tak zwanego traktatu wzajemności. Jak dalece zaś Anglija przy tém cierpi, okazałoby się z urzędowych wykazów, które, aby złożone zostały, mocno nalegać będzie. — Lord Ellenborough chciał wiedzieć, czyli zawiadomienie względem oporu angielskiej faktoryi w kantonie z rządem chińskim będzie izbie niebawem przelożone? Margr. Lansdowne odrzekł pod nieobecność hr. Grey, iż to ile być może jak najprędzej nastąpi.

Dziennik *New Monthly-Magazine* opowiada o przykładzie pożytku, jaki gazety sprawiły względem utłumienia pożarów. W jednym z dystryktów buntujących się dawniej znajduje się miasteczko, którego mieszkańcy znani są jako burzyciele machin i podpalacze. Sędzia, pleban i wójt nadaremnie starali się o utłumienie tego i nadaremnie zaklinali więjskich buntowników, by odstąpili od swoich zbrodniczych czynności. Zostali wysmiani i odpowiedziano im, że w najgorszym przypadku przygotowani są znosić karę: być użytymi przez miesiąc do robienia w młynie. Gdy zbrodnie włościan tych co raz częstsze się stawały, chciano już użyć przeciw nim władzy wojskowej, gdy plebanowi wpadło do ręki kilka numerów Gazety Londyńskiej *Spektator*, w którym znalazł krótki, ale treściwy artykuł, do trudniących się rolnictwem burzycieli obcej własności napisany, w którym wykładano istotę ich zbrodni i wielkość czekającej nań kary, oraz dowodzono im, iż ani pleban, ani włościanin nie wiedzą o tém, iż śmiercią za to ukarani być mogą. Pleban odpisy artykułu tego kazał po między buntowników rozdzielić, które na nich wielkie wrażenie sprawiły. W ośm dni później wszystkie maszyny okolicy bez przeszkody pracować mogły, a o ogniu wonym dystrykcie już ani słyhać nie było.

W Londynie wychodzi teraz także Gazeta cholerze poświęcona, redagowana przez niejakiego p. Highley. Każdy numer pojedynczy kosztuje szyling (10 groszy srebrnych).

Francyja.

Monitor z d. 25. stycznia zawiera co następuje: Pan Camille Perier, brat prezydenta rady ministrów i członek izby deputowanych, przybył wczoraj z Londynu do Paryża i przy-

wiozł ostateczny układ umów względem zdemolowania twierdz belgijskich. Wypadek tej części układów zapowiada, że lubo wszystkie ratyfikacje traktatu z d. 15. listopada może jeszcze nie zostaną wymienione do d. 31. stycznia (czego teraz jeszcze wiedzieć nie można); można się jednak spodziewać, że ta wymiana w krótcie nastąpi.

Na namienioném już posiedzeniu izby deputowanych w d. 19. stycznia, przy rozpoznaniu budżetu wystąpił jeszcze między innymi król. komisarz, p. Duchatel przeciw p. Lafitte, który starał się dowieść, że skarb miasto nadwyżku 62 mil., będzie miał w końcu roku 1832 deficit 242 mil. P. Duchatel uczynił uwagę, iż istnącego długu nie można oznaczać brakiem i liczyć go do terażniejszości, gdyż jest długiem, należącym tak jak inny do przeszłości; poczem wykazaniem należytem liczb starał się dowieść, że zmniejszenie dochodu z 1831 nie czyni 10 - 20 mil., lecz tylko 3.500,000 fr.; iż p. Lafitte te 10 - 20 mil. kładzie w dwóch rubrykach, a zatem nie słusznie podwójnie rachuje; że deficit z 1830 nie wynosi 85, lecz tylko 74 mil., i liczy się do 300 mil. istnącego długu; że summa w przecięciu dochodów ostatnich 10 miesięcy okazuje nadwyżkę 3.819,386 fr. nad summę w przecięciu z upłynionych miesięcy i że taka progressyja dochodów nie może być uważana jako znak finansowego upadku, lecz raczej jako dowód obudzonej działalności i czynności w handlu i zarobkowości. Po zbitciu zrobionych zarzutów i błędów robi mówca wykaz stanu finansów. Porównawszy dochody z wydatkami, okazuje się ubytek na rok 1831 prawie 67 mil.: zwyczajne i nadzwyczajne wydatki na rok finansowy z 1832 wynoszą 1000.977,000 fr., lista cywilna 13.000,000 fr., a na twierdze 2.300,000, ogółem 1113.500,009. Zwyczajny dochód wyrachowany na 978.556.000 fr., nadwyżek wydatków nad dochody czyni 134.922,000 fr., od tego potrąca się 66.984,000 fr., pozostałych z r. 1831, i 50 mil. kredytu; pozostaje jeszcze 17.906,000 fr. nadwyżku od wydatków. Źródła pomocne, które już poczęły wpływać, obce dla podatków wynoszą 163.379,000 fr.; doliczywszy do tego jeszcze 50 mil. podatków, a za tém dostarczyć ma jeszcze kraj blisko 208 mil., to drogą pożyczki, to przez sprzedaż lasów. Tą summą mówi komisarz królewski, pokryte są wydatki na obadwa finansowe lata 1831 i 1832, a w d. 1. stycznia 1833 nie okaże się stan finansów tak niebezpieczny i roztargany, jakhy go wystawiać chciano. Co się dotyczy funduszu dług umarzającego, powiedział p. Duchatel

tel, to pytanie, osobno powinno być rozpoznane. P. Lafitte powstaje na niektóre zdania komisarza królewski lecz czyni uwagę, jakby go to cieszyło, gdyby się w swojej pomysłif rachubie: albowiem znalazłby sam w téj mierze swoje usprawiedliwienie, ponieważ sam (jako minister) przeloży budżet na r. 1831.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 20. stycznia czyta najprzód pan Voyer d'Argenson projekt do odmiany ustawy z d. 21. kwietnia 1810, dotyczącej się kopalni. Poczém zajmuje się izba dalszemi naradami nad budżetem. Kilku deputowanych pośród rozmów prywatnych mniej ważne przekładają projektu. Dopiero gdy Euzebijusz Salverte zabrał głos, zwrócono uwagę na trybunę. Mowca powstał najprzód na twierdzenie pana Harcourt: Wiek nasz, cheiwy pieniędzy i rubaszny, wymaga oszczędzenia wydatków na poselstwa, szczególnie na utrzymanie wyższego duchowieństwa, i protestuje się przeciw obwinieniu, jakoby karliści i patrijoci zmówili się na zgubę rządu. — Na tém posiedzeniu zabrał także głos prezydent rady, p. Kaźmierz Perier, i mówił w ogólności o polityce Francyi i o jój stanie finansowym; mowę jego przyjęła izba z największymi oklaskami.

Monitor z d. 23. stycznia donosi: »Wczoraj d. 22. stycznia udał się król. prokurator do sali przy ulicy Taitbout, gdzie Symoniści odprawiają swoje posiedzenia, i kazał ją natychmiast zamknąć. Z tamąd poszedł na ulicę Monsigny, gdzie zabrał papiery i rejestra Symonistów. Adwokat rządowy wytoczył sprawę przeciw pomienionemu towarzystwu, obejmującą cztery punkta, z których główni członkowie mają się dzisiaj wytłumaczyć przed sędzią instrukcyjnym. — Władza sądowa nie doznała najmniejszego oporu w swoim postępowaniu.«

Sąd przysięgłych paryzki, stosownie do oświadczenia sędziów przysięgłych, na swoim dawniejszém posiedzeniu uwolnił jerenta *Tribune* o zamach na prawa, jakie przyznane zostały królowi przez wolą narodu. Artykuł obwiniony było list, podpisany przez Hercule de Roche, umieszczony w *Tribune* z d. 2. listopada 1831, starający się dowieść nieprawość terażniejszego rządu, albowiem jest jedynie rządem faktycznym, a nie prawym, ponieważ korona oddaną została, bez zezwolenia narodu, przez izbę, która nie miała do tego szczególnego umocowania, gdyż należało zwołać pierwotne zgromadzenia, dla poznania życzeń narodu. — P. Leduc, jerent dzień. *Cou-*

rier de l'Europe, który artykuł *Tribune* w swoim piśmie powtórzył, został szczególnym wyrokiem przed sąd przysięgłych pociągniony. — Sprawa toczyła się w d. 21. stycznia. — Pomimo usiłowań jego obrońcy, pana Delmas, twierdzącego, że pan Cormenin prawie w tych samych wyrazach pytanie to na trybunie rozpoznawał, uznany został pan Leduc za winnego i skazany na sześćmiesięczne więzienie i 3000 fr. kary pieniężnej.

Ci z deputowanych, którzy podpisali niedawno protestacyją, nie będą, podług dziennika *Temps*, na balu u pana Perier. Tego samego dnia wyprawi p. Lafitte świetny bal dla swoich towarzyszków.

Szwajcaryja.

Jeneralny królewski komisarz w Neuchatelu ulaskawił w d. 14. stycznia kilka osób, które osądził sąd wojenny. Dniem wprzody, wyprawiało mu miasto bankiet na 100 osób, i wręczyło mu prawo na obywatela honorowego. Toast za zdrowie króla, wniesiony przez burmistrza, spełniono z radością.

W Bernie nie chciało 63 oficerów zaprzysięż nowęj konstytucyi kantonu.

Belgijum.

Magistrat Gandawy na zgromadzeniu swoim w d. 18. stycznia uchwalił jednomyślnie wysłać deputacyją do króla do Bruxelli i prosić go o zniesienie oblężenia miasta i o uwolnienie pana Steven. — *Messenger* Gandawski nie wyszedł w d. 18. i 19., albowiem nie chciał się poddać cenzurze, ani prosić jenerata Niellon o pozwolenie.

Turecja.

Listy z Alexandryi z d. 22. grudnia donoszą: »Względem wojennej wyprawy wicekróla do Syrii, odebrano tu wczoraj wiadomość, że Ibrahim pasza w d. 9. t. m. obległ Acrę i kazał silnie do téj twierdzy z lądu i morza strzelać; pierwszy mur od lądu miał się zwalić; okręty miały wielu ludzi utracić i bardzo być uszkodzone; powróciło tu z Syrii kilka okrętów przewozowych dla nabrania świeżęj amunicyi, albowiem ta prawie całkiem zużyta, gdyż przeszło 60000 wystrzałów wyszło przy strzeleniu do twierdzy. Ręce kongrewskie, które Ibrahim kazał rzucić do miasta, miały tamże poczynić wielkie zniszczenie. Jeżeli Ibrahim nie będzie mógł szybko opanować téj twierdzy, więc mógłby wpaść w krytyczne

położenie, albowiem wojsko jego, źle ubrane, mogłoby bardzo wiele uciepnieć przez silny dżecz, zwykły o tej porze w Syryi, a nawet przez wilgość i zimna, a co zniweczyłoby jego dalsze przedsięwzięcie. Według wiadomości, odebranych wczoraj z Konstantynopola, sułtan źle przyjął wiadomość o tej wyprawie; firman w tej mierze wydany, będzie zapewne w pismach publicznych umieszczony. Posłanik w tym firmanie namieniony, już tu przybył i miał rozmowę z Mehmedem Ali.⁴

Moniteur Ottoman umieścił wykaz wydatków od sierpnia do października r. z. poczynionych na rozkaz rządu na budowy rządowe i obrządku, co wszystko wynosi 1426313 piast. 20 parów. Ten sam numer zawiera artykuł, mający na celu sprostować mylne zdania, będące w Europie w obieg, ściągające się do możliwego zerwania stosunków Mehmeda Ali z wysoką portą. Najprzód zaprzecza artykuł ten twierdzenie, że państwo otomańskie jest kolosem, którego wszystkie części nie spajają się z sobą i są sobie obce, nie mają wspólnego punktu centralizacji; przeciwnie twierdzi bowiem, że państwo to ma najsilniejsze w sobie, żywioły trwałości; poczem artykuł ten zwraca rzecz szczególniej na religijny związek, przez który sułtan, jako najwyższa głowa duchowna, utrzymuje między sobą silnie wszystkie części swojego państwa. W tym względzie mówi dalej ten sam artykuł: »Ilatwa wyrzeczona przez sułtana jest straszną bronią, której żaden z jego poddanych, nawet najpotężniejszy, nigdy się nie opiera, albowiem ta przedź lub później dosięże go i zniszczy. Buntowniczy paszowie Bagdadu i Trapezuntu i ów sławny Ali Tebelen, pasza Janiny, który pośród swoich skarbów sam pozostał; gdy sułtan rzucił nań kłatwę, wszyscy rączej przemocą religii, jak bronią, byli pokonani. Uznani za zdrajców religii otrzymali karę śmierci, nie znalazłszy ani jednego slugi lub przyjaciela na swoją obronę. Gdyby Mehmed Ali oddał się losowi powstania, więc całe swoje szczęście, sławę, swój byt, powierzyłby wiatrom. Jedno pismo, jedna odezwa, byłaby dostateczną do wydania mu wojny, któraby mu pewnie i przedź, niżeli wojsko, cios zadała, a dawszy mieszkańcom swojego kraju przykład wiarołomstwa, widziałby straszną i sprawiedliwą nagrodę swojego postępowania, albowiem wszyscyby się uzbroili, dla pomszczenia się ustawy izmalizmu i swojego zwierzchniego pana.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

— Ze Lwowa. —

Ilość rozmaitych towarów, na tutejszej miejskiej wadze w miesiącu styczniu 1832 odważonych, i za sprzedane po przytoczonych tu cenach podanych:

	Cet. wiedz. a 100 f.	W m. k.	
		zr.	kr.
Miodu z woskiem	150	15	12
Miodu czyszczonego	130	14	12
Wosku	6	68	—
Łoju surowego	113	12	—
— przetapianego	16	18	36
— w wantuchach	—	18	—
Potażu (ze słomy)	—	6	24
Włókna konopnego	436	8	36
— lnianego	24	15	—
Wełny ordynaryj. (na krajki).	70	16	—
— lepszej, zwanej Cygaja	15	46	—
Miedzi łamanej	10	47	—
— nowej	15	66	—
Chmielu	30	15	—
Skór cielęcych	—	41	—
Oleju	23	15	—
Terpentyny	13	18	—
Drzewa orzechowego do stolarki	17	2	48
Żywicy	6	4	20
Bawelny nieprzedzanej	9	48-50	—
— przedzanej	3	82	30
Anyzu płaskiego	95	6	—
Mydła	—	12	—
Puchu białego	3	34	—
— siwego	1	64	—
Pięrza ordynaryjnego	1	28	—
Szklą potluczonego białego	55	1	—
Włosienią miedrconego	3	18	—
— kręconego	5	26	—
Szczeciny podług gatunku	17	85-100	—
Haruku	5	14	—

— Z Krakowa. —

(*Codzien. Gazeta Krakow. d. 1. lutego.*) Ceny zboża w 3 i 4 gatunkach, sprzedawauego na targowicy w Kleparzu:

Dnia 30. i 31. stycznia 1832 r.	1		2		3		4	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Korzec pszenicy	26	—	22	15	20	—	17	—
— żyta	20	15	19	—	18	—	17	15
— jęczmienia	20	—	17	—	16	15	16	—
— grochu	18	—	17	—	16	15	15	—
— owsa	12	—	11	15	10	15	10	—
— jagiel	30	—	27	—	25	—	24	15
— rzepaku	30	—	25	—	24	—	23	15

— Z Warszawy. —

(*Kuryer Warsz. d. 3. lutego.*) Według taryfy ogłoszonej na miesiąc bieżący, funt dobrego mięsa wołowego ma się płacić groszy 11; krowie mięso z Bukatów gr. 10; cielęciny gr. 13; wieprzowiny gr. 9. Na wolnicy każdy gatunek o grosz taniej.